

Św. Tomasz z Akwinu

Wykład o przekazywaniu nauki duchowej
(*Principium: Rigans montes de superioribus*)

Od tłumacza:

Tekst podany niżej jest polskim tłumaczeniem wykładu inauguracyjnego (tzw. *principium*), który wygłosił św. Tomasz w roku 1256 na Uniwersytecie Paryskim z okazji swojej promocji na mistrza teologii. Jego treścią jest zagadnienie przekazywania mądrości Bożej ludziom, ujęte w sposób wskazujący na wyraźny wpływ autorytetu Pseudo-Dionizego Areopagity na umysł młodego teologa (w chwili swej promocji św. Tomasz z Akwinu miał 31 lat, tak że musiał korzystać z dyspensy od przepisu zezwalającego na udzielanie stopnia mistrza teologii jedynie powyżej 35 roku życia). Z powstaniem wykładu (noszącego w oryginale, ze względu na komentowane w nim słowa Pisma Św., tytuł *Rigans montes de superioribus*) wiąże się interesująca opowieść, przekazywana przez żywotopisarzy św. Tomasza i pochodząca najprawdopodobniej od niego samego: Wiadomo, że Akwinata przyjmował godność mistrza teologii przymuszony do tego posłuszeństwem, które jako zakonnik ślubował swoim przełożonym. Tymczasem promocja dominikanina napotkała na nienawistny opór mistrzów uniwersyteckich. W tych okolicznościach nie dziwimy się, że samemu zainteresowanemu nie było łatwo skoncentrować się na przygotowaniu swego wykładu inauguracyjnego. Nie był w stanie nawet wybrać tematu. Zdesperowany uciekł się do modlitwy. Czytamy w żywocie św. Tomasza autorstwa Bernarda Gui: “Ze łzami w oczach błagał o zrozumienie spraw Bożych, co stało się taką rzadkością wśród ludzi, oraz o natchnienie w wyborze tematu na swój wykład inauguracyjny. Potem zapadł w głęboki sen, w którym miał widzenie. Zdawało mu się, iż widzi starca o białych włosach, ubranego w dominikański habit, który zbliżył się do niego i rzekł: «Bracie Tomasz, czemu modlisz się płacząc?» «Ponieważ – odrzekł Tomasz – nakazano mi przyjąć godność mistrza, a ja uważam, że nie jestem do tego w pełni przygotowany. Co więcej, zupełnie nie mam pojęcia, jaki temat wybrać na mój wykład inauguracyjny». Starzec taką mu dał odpowiedź: «Nie lękaj się: Bóg ci dopomoże dźwigać jarzmo mistrza. A co się tyczy wykładu, to posłuż się tym tekstem: *Rigans montes de superioribus suis: de fructu operum tuorum satiabitur terra*». To powiedziawszy zniknął, a Tomasz zbudził się dziękując Bogu, że tak szybko przyszedł mu z pomocą”. Tradycja dominikańska identyfikowała oczywiście owego “starca o białych włosach” ze św. Dominikiem, zakonodawcą. Dodajmy na koniec, że aczkolwiek promocja św. Tomasza i temat jego wykładu należą do najbardziej znanych i udokumentowanych wydarzeń z jego życia, sam tekst *principium* został odkryty dopiero na początku wieku XX.

“Ty skrapiasz góry z wysokości swoich, z owocu dzieł Twoich nasyci się ziemia” (Ps 103,

13).

Król niebios i Pan ustanowił od wieku to prawo, aby dary Jego opatrności dochodziły do tego, co najniższe, przez to, co pośrednie. Dlatego Dionizy w piątym rozdziale *Hierarchii kościelnej* mówi: “Według najświętszego prawa Boskości do najbardziej boskiego światła jest się doprowadzającym przez pierwsze pośrednie”¹. To prawo dotyczy nie tylko rzeczy

¹ Św. Tomasz cytuje łaciński przekład: “Lex divinitatis sacratissima est, ut per prima media adducantur ad sui divinissimam lucem”. Współczesny przekład polski z oryginału greckiego oddaje to zdanie następująco: “Najbardziej święte prawo Boskiej Zwierzchności głosi przecieź, że ci, którzy zajmują drugorzędną pozycję, muszą się wznosić w górę do najbardziej boskiego promienia przez pośrednictwo tych, którzy hierarchicznie stoją na pierwszym miejscu” (Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne II*, tłum. Maria Dzielska, Kraków 1999, 168).

duchowych, ale i cielesnych. Z tej racji Augustyn mówi w 3. księdze *O Trójcy*: “Lecz podobnie jak ciała cięższe i niższe są rządzone w pewnej hierarchii przez bardziej subtelne i mocniejsze, tak samo wszystkie ciała są rządzone przez ducha ożywiającego”². Dlatego w Psalmie Pan przedstawia wspomniane prawo zachowywane w udzielaniu duchowej mądrości z pomocą metafory rzeczy cielesnych: “skrapiasz góry...” itd. Widzimy zmysłem, że z wysokich chmur spływają deszcze, a zroszone nimi góry wydają z siebie rzeki, które użyźniają ziemię, nasyciwszy ją sobą. Podobnie z wyżyn Boskiej mądrości spada rosa do umysłów doktorów (których oznaczają góry), a przez ich posługę światło Boskiej mądrości dociera aż do umysłów słuchaczy. W przytoczonym zdaniu możemy zatem rozważyć cztery sprawy: wzniosłość nauki duchowej, godność jej doktorów, kondycja słuchaczy i porządek przekazu.

Wzniosłość, o której mowa, jest ukazana w słowach: “z wysokości Twoich” (glossa: “ze wzniosłych tajni”). Święta nauka ma bowiem wzniosłość z trzech powodów.

Po pierwsze, ze względu na źródło: jest nim bowiem mądrość, o której powiedziano, że “jest z góry” (Jk 3, 17), a także: “Zdrojem mądrości słowo Boże na wysokości” (Syr 1, 5).

Po drugie, z powodu subtelności swego przedmiotu: “Ja mieszkałam na wysokościach” (Syr 24, 7). Są bowiem pewne wzniesienia Boskiej mądrości, do których wszyscy dochodzą, choćby w sposób niedoskonały – gdyż poznanie istnienia Boga jest w sposób naturalny udziałem wszystkich, jak o tym mówi Damasceńczyk [*O wierze prawdziwej*, ks. I, rozdz. 1 i 3]. I dlatego powiedziano: “Wszyscy ludzie Go widzą, każdy patrzy z daleka” (Hi 36, 25). Dalej są sprawy wznioślejsze, do których dociera tylko zdolność mędrców, drogą samego rozumu – o tym powiedziano: “ponieważ to, co można o Bogu poznać, jest im jawne” (Rz 1, 19). Są wreszcie pewne sprawy najwznioślejsze, które przewyższają wszelki ludzki rozum – i ze względu na to powiedziano: “Skryta jest [mądrość] od oczu wszystkich żyjących” (Hi 28, 21), oraz: “I uczynił ciemność kryjówką swoją” (Ps 17, 12). To jednak przekazali w tekście

2 Św. Augustyn, *O Trójcy Świętej*, tłum. Maria Stokowska, Kraków 1996, 125.

Pisma Świętego święci doktorzy, nauczeni przez Ducha Świętego, który przenika “nawet głębokości Boże” (1 Kor 2, 10). I to są sprawy najwznioślejsze, o których powiedziano, że mieszka w nich mądrość.

Po trzecie, z powodu podniosłości celu: ma bowiem cel podniosły, mianowicie życie wieczne. “A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem Synem Bożym; i żebyście wierząc, życie mieli w imię Jego” (J 20, 31). “Szukajcie tego, co w górze jest, gdzie Chrystus siedzi na prawicy Bożej; co w górze jest, miłujcie, nie co na ziemi” (Kol 3, 1-2).

Ze względu na wzniosłość tej nauki od jej doktorów oczekuje się godności. Dlatego są oznaczani przez góry (“skrapiasz góry”), a to z trzech powodów.

Po pierwsze, ze względu na wysokości gór, które są wzniesione nad ziemię i bliskie niebu. Podobnie bowiem święci doktorzy gardząc rzeczami ziemskimi, podążają wyłącznie ku sprawom niebieskim (“Nasze zaś obcowanie jest w niebie” - Flp 3, 20), dlatego o samym Doktorze doktorów, czyli o Chrystusie powiedziano: “I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórki, a popłyną do niej wszystkie narody” (Iz 2, 2).

Po drugie, z powodu blasku. Promienie oświecają bowiem najpierw góry – i podobnie święci doktorzy otrzymują jako pierwsi blask umysłów. Tak samo bowiem jak góry, najpierw promieniami Boskiej mądrości są oświeceni święci doktorzy: “Dziwnie zajaśniałeś z gór wiekuistych” – to znaczy: z doktorów, którzy uczestniczą w wieczności – “strwożyli się wszyscy głupiego serca” (Ps 75, 5-6), wśród których “świecicie jak światła na świecie” (Flp 2, 15).

Po trzecie, z powodu obronności gór, gdyż przez góry ziemię broni się przed nieprzyjaciółmi. Tak samo doktorzy Kościoła powinni być dla obrony wiary przed błędami. Synowie Izraela nie pokładają zaufania we włóczni czy strzale, lecz bronią ich góry – dlatego niektórych spotkał wyrzut: “Nie wstępowaliście naprzeciw aniście nie zastawili muru dla domu

Izraelowego, aby stać w bitwie w dzień Pański” (Ez 13, 5).

Wszyscy doktorzy świętej nauki powinni więc być wybitni wzniosłością swego życia, aby byli zdolni do skutecznego przepowiadania. Albowiem – jak mówi Grzegorz w *Księdze reguły pasterskiej* – czyje życie budzi pogardę, tego przepowiadanie musi spotkać się z lekceważeniem. “Słowa mędrców są jak ościenie i jak gwoździe głęboko wbite” (Koh 12, 11). Serce bowiem można pobudzić lub utwierdzić w bojaźni Bożej tylko gdy jest osadzone we wzniosłości życia.

Powinni być oświeceni, aby właściwie nauczali swym wykładem. “Mnie ze wszystkich świętych najmniejszemu dana jest ta łaska, żebym głosił poganom niedościgłe bogactwa Chrystusowe i żebym oświecał wszystkich, jakie jest planowe urzeczywistnianie tajemnicy, zakrytej od wieków w Bogu” (Ef 3, 8-9).

Powinni być umocnieni, aby zbijali błędy przez dysputę. “Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której nie będą mogli oprzeć się, ani sprzeciwiać wszyscy przeciwnicy wasi” (Łk 21, 15).

O tych to trzech posługach – przepowiadania, wykładania i dyskutowania – powiedziano: “żeby mógł zachęcać” (to odnosi się do przepowiadania) “przez zdrową naukę” (to dotyczy wykładania), “a tych, co się sprzeciwiają, przekonywać” (tutaj mowa o dyskusji) (Tyt 1, 9).

W trzecim punkcie rozpatrywana jest kondycja słuchaczy, która jest symbolizowana przez ziemię w słowach: “nasyca się ziemia”. Chodzi o to, że ziemia jest położona najniżej: “Niebo wysoko, a ziemia nisko” (Prz 25, 3). Ponadto jest ona stabilna i nieporuszona: “Ziemia na wieki stoi” (Koh 1, 5). Poza tym jest płodna: “Niech zrodzi ziemia ziele zielone i dające nasienie; i drzewo rodzajne owoc czyniące według rodzaju swego” (Rdz 1, 11). Podobnie i słuchacze powinni być na podobieństwo ziemi uniesieni przez pokorę: “Gdzie jest pokora, tam i mądrość” (Prz 11, 2). Dalej, mają być nieporuszeni dzięki prawości rozeznania: “abyśmy już nie byli dziatkami chwiejącymi się” w osądach (Ef 4, 14). Ponadto – płodni, aby nabytki

mądrości w nich owocowały: “A które (ziarno spadło) na ziemię dobrą, ci są, co dobrym a wybornym sercem usłyszawszy, zachowują słowo, i owoc przynoszą w cierpliwości” (Łk 8, 15).

Oczekuje się więc od nich pokory w odniesieniu do uczenia się, które odbywa się przez słuchanie: “Jeśli będziesz mię słuchał nauczysz się, a jeśli przyłożysz umysł twój, mądrym zostaniesz” (Syr 6, 33). Prawość rozeznania ma dotyczyć sądu wydawanego przez słuchających: “Czy nie ucho rozróżnia słowa?” (Hi 12, 11). Natomiast płodność ma dotyczyć dokonywanych przez nich odkryć, dzięki którym dobry słuchacz na podstawie nielicznych usłyszanych słów ogłasza coś większego: “Daj mądrym sposobność, a przyczyni mu mądrości” (Prz 9, 9).

Z kolei porządek powstawania jest tu wzmiankowany ze względu na trzy sprawy: porządek przekazu, ilość przyjętego daru i jego jakość.

Najpierw powiedzmy o porządku przekazu. Umysły doktorów nie mogą uchwycić wszystkiego, co zawiera się w Boskiej mądrości – dlatego nie powiedziano: “wysokości spływają na góry”, lecz: “skrapiasz góry z wysokości”. “Oto to o części dróg Jego się rzekło” (Hi 26, 14). Podobnie również doktorzy nie udzielają słuchaczom wszystkiego, co pojmują: “I słyshał tajemne słowa, których człowiekowi nie wolno mówić” (2 Kor 12, 4). Dlatego nie powiedziano: “przekazuje ziemi owoc gór”, lecz: “z owocu nasyci się ziemia”. O tym samym mówi Grzegorz w ks. XVII *Moraliów*, gdy wyklada słowa: “On więzi wody w obłokach swoich, aby razem nie spadły na dół” (Hi 26, 8): doktor nie musi głosić niewykształconym wszystkiego tego, co wie, gdyż i on sam nie zdoła dowiedzieć się o Boskich misteriach wszystkiego tego, czym one są”.

Po drugie, chodzi o porządek co do sposobu posiadania. Bóg ma mądrość z natury, dlatego “Jego wysokości” są w odniesieniu do Niego orzekane jako coś naturalnego: “U Niego jest mądrość i moc, On ma radę i zrozumienie” (Hi 12, 13). Natomiast doktorzy mają udział w

wiedzy według obfitości. Dlatego mówi się o nich, że – jak góry – są “skrapiani z wysokości”: “Poleję mój ogród roślinny i napoję owoce łąki mojej” (Syr 24, 42). Ale słuchacze mają udział w wiedzy według pożytku, co jest oznaczone przez nasycenie ziemi: “Nasycony będę, gdy się ukáže chwała Twoja” (Ps 16, 15).

Po trzecie, chodzi o moc przekazu. Bóg przekazuje mądrość własną mocą. Dlatego powiedziano, że to On sam skrapia góry. Natomiast doktorzy przekazują mądrość wyłącznie na zasadzie urzędu. Stąd owocu gór nie przypisuje się im, lecz działaniu Bożemu (jak powiedziano: “z owocu dzieł Twoich”): “Więc czym jest Apollo? A czym Paweł? Sługami Tego, któremu uwierzyliście” (1 Kor 3, 4-5). “A do tego któż tak zdatny?” (2 Kor 2, 16). Bóg wymaga bowiem od swoich sług, by byli niewinni (“chodzący drogą niepokalaną, ten mi służył” – Ps 100, 6), rozumni (“Sługa roztropny miły jest królowi” – Prz 14, 35), pełni zapału (“Czynisz z aniołów Twoich wichry, a ze sług Twoich ogień pałacy” – Ps 103, 4) oraz posłuszni (“słudzy Jego, którzy czynicie wolę Jego” – Ps 102, 21). Ale chociaż nikt osobiście, sam z siebie nie byłby zdolny do takiej posługi, może mieć jednak nadzieję na zdolność pochodzącą od Boga: “nie żebyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami od siebie, ale zdolność nasza jest z Boga” (2 Kor 3, 5). Powinien prosić o nią Boga: “Jeśli zaś kto z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który daje wszystkim obficie i nie wymawia, a będzie mu dana” (Jk 1, 5). Módlmy się. Niech nam jej udzieli Chrystus. Amen.

Tłumaczył Paweł Milcarek

Na podstawie: *Sancti Thomae Aquinatis Opuscula Theologica*, t.I, wyd. Marietti, Taurini-Romae 1954.